



Droga usłana miłosierdziem PPT 2016

Katarzyna Radwańska

Nie samotnie, nie z przy-
musu, z trudem i bez
gwarancji powodzenia.
Niektórzy po raz pierwszy, śmiałko-
wie już trzydziesty czwarty. Wszyscy
zgodni, w braterstwie, pojednani
albo doświadczający pojednania
właśnie w drodze, do tronu Jasno-
górskiej Madonny. Pielgrzymi z gru-
py Trzynastej, św. Dominika Savio,
uczestnicy XXXIV Pieszej Piel-
grzymki Tarnowskiej pod hasłem
*Błogosławieni miłosierni albowiem
oni miłosierdzia dostąpią* ruszyli na
szlak. Jak co roku od 17 do 25
sierpnia zdjęli maskę pozoru
i z twarzą pełną radości, otwartości,
a przede wszystkim uczciwości,
otworzyli swe serca na spotkanie
z Bogiem i Jego Matką.

Pielgrzymowanie jest darem, który
można przyjąć i co roku prosić o więcej
lub w ogóle go nie zasmakować. Często
głośno wyrażamy dezaprobatę dla dane-
go składnika, czy konkretnej potrawy,
choć nigdy jej nie próbowaliśmy.
Na ścieżkach wiary jest podobnie, stąd
różne drogi budowania relacji z Bogiem.

Dla jednych ważna jest cisza, skupienie
i kontemplacja, a dla innych żywe uwiel-
bienie.

*(...) uwierzyli, przebywali razem
i wszystko mieli wspólne.*

Piesza pielgrzymka daje możliwość
przeżycia osobistej relacji z Jezusem
w towarzystwie sióstr i braci. Z pozoru
może wyglądać na bezowocne krocze
ulicami, ścieżkami, lasami i ścierniskami,
ale wchodząc głębiej, w tajemnicę reko-
lekcji w drodze, możemy dostrzec nie-
zauważalny, ale głęboki kontekst osobi-
sty. Pielgrzymkowy szlak to nie coś od-
realnionego, oderwanego od rzeczywi-
stości, ale wchodzenie w tę przestrzeń
ze zdwojoną siłą. Nie można podać jed-
nej przykładowej czynności, która łączy
się z naszym codziennym życiem, bo
trzeba by wymienić je wszystkie. Zaczy-
nając od porannej toalety, a kończąc na
stosowaniu się do przepisów ruchu dro-
gowego. Na pielgrzymce żyjemy, jak
jedna wielka rodzina. Na polu namioto-
wym tworzymy dom, w którym każdy
ma swój pokój. Łazienką są kabiny
prysznicowe, kuchnią palniki z wrząt-
kiem, a salonem, miejsce codziennej



modlitwy i konferencji. Szafy to walizki, a fotele i łóżka zastępują karimaty. Każdy ma własny kubek, a kanapki choć robimy sami, są dzielone wśród braci i siostr, by nikt nie szedł głodny. Jak w każdym domu zdarzają się kłótnie, kryzysy, a czasem łzy. Przez dziewięć dni musisz czasami ustąpić i schować własne ego do kieszeni. Nie dlatego, że masz z tego profit, ale serce nie godzi się, by postąpić inaczej. To właśnie wychowawcza rola pielgrzymki. Bez nakazów, zakazów, bezskutecznych prośb. Idąc, sam widzisz i instynktownie zachowujesz się w danych sytuacjach, bo nic nie musisz udowodnić. Idziesz, nie żeby dojść, ale by iść. Do-

browolnie podejmujesz tę drogę, bo kochasz. Kogo? To pytanie pozostaje największą tajemnicą, którą odkrywasz co roku, na nowo, bez względu na współtowarzyszy i intencje.

Niegasnący płomień

Samo wyruszenie na szlak nie gwarantuje sukcesu. Spacer w wygodnym obuwiu, smakołyki na postoju, ciepła kwatery. Czy to rzeczywiście ma sens? Nie ma, ale nie dlatego, że w przerywniku odmawiania różańca opowiesz bratu do ucha niestosowny żart. Ten bezsens objawia się w braku dna takiego postępowania. Idę, żeby spotkać, pokochać i przeżyć nawrócenie w sercu, umyśle



i duszy. Prawdziwe przejście dokonuje się w pokochaniu tych, którzy nienawidzą, byciu dobrym wśród tych, którzy dobra nie znają, a wreszcie w heroicznej decyzji o podjęciu pielgrzymki ognia. Tak, od chwili przyjścia Jezusa na świat, istnieje pielgrzymka gorącej, niewiarygodnej miłości. Pragniemy, oddać siebie, by stać się drogą, po której mógłby przejść Chrystus.

Prawa miłosierdzia

Nie da się iść bez miłości. Nie można budować bez miłości. Bez niej życie nie ma sensu. Słowa powtarzane wielokrotnie, pojawiające się w co drugiej reklamie perfum, jogurtu, czy płatków śniadaniowych. Być może sloganowo przekazywane w życzeniach urodzinowych i scenariuszach filmowych. W rzeczywistości chrześcijańskiej mają zupełnie inne, a może takie samo, lecz prawdziwe znaczenie. Podczas XXXIV PPT codzienne konferencje głosił ks. Michał Dąbrówka, misjonarz miłosierdzia, posłany przez papieża Franciszka na Jubileuszowy Rok Miłosierdzia. Często pytamy starszych, mądrzejszych, duchownych czy polityków, jak żyć. Refleksje przekazywane podczas 9 dni drogi były konkretne. Cztery prawa miłosierdzia, powtarzane kilkanaście razy, utkwiły w umysłach nawet najbardziej zmęczonych pielgrzymów. Po pierwsze, *spojrzanie prowadzi do wzruszenia*. Codziennie

rano otwieram oczy i patrzę, ale czy widzę? Czerwony jest czerwony, czarny, czarnym, a brat, którego spotykam codziennie na ulicy? Być może nie ma koloru, jest przezroczysty, bezbarwny, bezkształtny. Dobrze byłoby kiedyś określić barwę relacji z drugim człowiekiem. Drugie, *do grzeszników poszedł w gościnę*. Jak i czy w ogóle można zmierzyć się z tym oskarżeniem? Zazdrość, niedowartościowanie, zatwardziałość serca i tak można by wymieniać w nieskończoność. Chodźmy, głosmy, także i przed grzesznikami czyli nami samymi. Trzecie, *Bóg jest w nich*. Mamy odmienne poglądy, inaczej podchodzimy do polityki wobec uchodźców, nie chcemy, by płacone podatki zasilają kasę funduszy socjalnych i tak dalej. Moje jest moje, niech radzą sobie sami. Tym różnimy się od Chrystusa. On nie kalkulował czy warto umierać za mnie i ciebie, zrobił to, bo był miłosierny i swoją miłość objawia codziennie w nich, czyli w tobie i we mnie. Czwarte, *kocham już nie ja, ale kocha we mnie Chrystus*. Wybacz mi nie ksiądz za kratkami konfesjonatu, ale żywy Bóg. Gdy swoją drogę umotywuje egoizmem, przejdę i za miesiąc, zapal minie, ale gdy powierzę się Jemu, będę użytecznym narzędziem w rękach Ojca. Gotowej recepty na życie nie da nawet sam Pan Bóg, bo tylko wolność jest kluczem do realizacji miłosierdzia.



(...) widzieć Twą twarz i spojrzenie miłości (...)

Tegoroczne pielgrzymowanie było wyjątkowe na wielu poziomach, zawiązywały się relacje, przypomniały przyjaźnie. Wszyscy czuliśmy na sobie wzrok Miłosiernego. Szczególnie silne było to uczucie, gdy na drugim noclegu w małej miejscowości w świętokrzyskim, odwiedził Trzynastkę wyjątkowy, długo oczekiwany, zawsze obecny, ale

od początku. Doświadczając trudu wynikającego ze zmęczenia fizycznego i warunków zewnętrznych, o sile tego połączenia, przekonali się uczestnicy XXXIV Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej na Jasną Górę. Podzieliło nas kilka spraw, a połączyło jeszcze więcej. Każdy, kto przeżył ten wyjątkowy czas idąc, nie stracił, a zyskał. Można było zostać w domu i w spokoju, na kanapie, bez kropli potu obejrzeć ostatnie dni Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro.



często niedostrzegalny Jezus w wiernej kopii łagiewnickiego wizerunku. Spojrzenie Miłości przebaczącej wszystko, sprawiedliwej zawsze i wiecznej, wyryło niezniszczalny ślad na wielu sercach.

Połączyć wędrówkę z miłosierdziem to czyn niebotycznie trudny, choć wysiłek jest wpisany w praktykę miłości

Prawdopodobnie byłoby to równie emocjonujące przeżycie, jednak bezowocne. Rio się skończyło, a wezwanie do bycia misjonarzem miłosierdzia, zaakcentowane w piosence na wejście przed tron Czarnej Madonny, przez naszą Trzynastkę, będzie kiełkować w sercach, do momentu, gdy wypuści plon obfity.